

ZBIGNIEW ANTONI ŻECHOWSKI

PRACA A WARTOŚCI W BADANIACH NAUK SPOŁECZNYCH

I. ZAKRES I CEL ROZWAŻAŃ

W artykule tym podejmuję refleksję nad aktywnością człowieka i nad tym, jak odzwierciedla się ona w teorii i praktyce badawczej kilku dyscyplin naukowych — socjologii, psychologii, pedagogiki. Rozpatruję różne sposoby podejścia tych nauk do szeroko bądź wąsko pojmowanej pracy i próbuję wskazać, jakie są — moim zdaniem — mocne bądź słabe strony każdego z nich. Szczególną uwagę skupiam na badaniu pracy (aktywności człowieka) przy użyciu kategorii wartości.

Ocenę orientacji naukowych w ich podejściu do pracy opieram z jednej strony, na kryteriach wszechstronności i efektywności poznawczej, z drugiej — na kryterium użyteczności uzyskiwanych wyników dla skutecznego przeobrażania istniejących obecnie struktur i stosunków społecznych. Poszukuję odpowiedzi na pytanie, jaki jest obecnie w Polsce zakres i charakter wiedzy o pracy oraz czy wiedza ta może być wykorzystana w dokonującej się u nas głębokiej przebudowie społecznej, której finalnym efektem byłby inny niż dotąd wariant socjalistycznego modelu społeczeństwa.

Zdaję sobie sprawę z tego, że zadowalające rozpatrzenie spraw podnoszonych w tym artykule wymagałoby monografii książkowej. Dokonując daleko posuniętej selekcji wątków tematycznych i upraszczając własną argumentację, zwiężając także listę prezentowanego piśmiennictwa do swoiście dobranych pozycji — zmierzam ku temu, aby w każdym razie sformułować czytelnie kilka problemów, przed jakimi stoją nauki społeczne badające pracę i wartości. Refleksje swe uważam za wypowiedź w dyskusji nad kondycją i aktualnymi zadaniami nauk społecznych.

II. PRACA W ZWIERCIADLE TEORII I BADAŃ

Praca jest tym, co m.in. odróżnia człowieka od zwierząt, czyli jego swoistą cechą gatunkową. W najogólniejszych ujęciach teoretycznych, które w nauce bierze się pod uwagę (tj. w ujęciach filozoficznych, an-

tropologicznych, historiozoficznych), praca określana bywa jako jedna z podstawowych form aktywności człowieka bądź jeden z podstawowych składników jego sposobu bycia, zachowania się i działania, obok uczenia się i zabawy. Te dwie ostatnie formy aktywności nie są zresztą właściwe wyłącznie człowiekowi; zdolność uczenia się zaobserwowano u wielu gatunków zwierzęcych, zdolność zabawy — niemal u wszystkich.

Uznana za aktywność właściwą tylko człowiekowi, praca bywa definiowana encyklopedycznie jako działalność celowa, polegająca na przekształcaniu dóbr przyrody i przystosowywaniu ich do zaspokojenia własnych potrzeb, w pierwszym rzędzie egzystencjalnych¹. Dzięki pracy człowiek w jakimś stopniu wyzwala się z bezwzględnej zależności od sił przyrody i stwarza własne środowisko społeczne, kulturowe, cywilizacyjne. W toku pracy człowiek doskonali swe umiejętności fizyczne i umysłowe, rozwija się gatunkowo, a zarazem tworzy swą ludzką (społeczną) historię. Pierwiastek celowy czy świadomościowy pracy (którego wyrazem jest wytwarzanie narzędzi i posługiwanie się nimi, co wyodrębnia człowieka ze świata zwierząt) jest jedną z bardziej kontrowersyjnych kwestii w filozoficznych i antropologicznych refleksjach nad pracą, niemniej uwzględniany on bywa niemal we wszystkich koncepcjach pracy przyjmowanych w naukach społecznych.

Nauki społeczne dokonują, zgodnie ze swymi zainteresowaniami, specyficznej dyspartycji (podziału) zjawiska pracy ludzkiej, czyniąc obiektem swych studiów różnie wyodrębnione dziedziny, składniki bądź cechy pracy, albo też różne aspekty pracy. Z perspektywy epistemologicznej należałoby stwierdzić, że nauki społeczne nie tylko „dziela” między sobą przedmiot, jakim jest praca ludzka, lecz te wyodrębnione dziedziny, części, cechy czy aspekty pracy różnie następnie konceptualizują, problematyzują i operacjonalizują. Wskutek tego dokonała się dezintegracja wiedzy o pracy, mająca liczne niekorzystne następstwa. Należy do nich w pierwszym rzędzie oderwanie studiów nad aktywnością materialnowytwórczą człowieka (produkcją) od studiów nad aktywnością kulturotwórczą oraz socjotwórczą, choć są to sfery aktywności na tyle ze sobą powiązane i warunkujące się wzajemnie, że naukowe wyjaśnienie jednej jest zgoła niemożliwe bez wyjaśniania pozostałych. Dalsze skutki dyspartycji przedmiotu badań, to zaniedbania studiów nad ważnymi dziedzinami czy składnikami pracy należącymi do „granicznego” obszaru zainteresowań poszczególnych nauk społecznych oraz utrudnienia międzydyscyplinarnej komunikacji, wynikłe z zaawansowanej specjalizacji języków, za którą zresztą kryją się daleko poważniejsze różnice założeń teoretycznych i paradygmatów badań przyjmowanych przez poszczególne nauki.

Jednym z praktycznych skutków dyspartycji naukowych badań nad

¹ *Encyklopedia Powszechna PWN*, wyd. 2, Warszawa 1985, t. III, s. 729.

pracą, jakie obserwujemy w Polsce, jest kompletny zamęt w kwestiach o takiej doniosłości teoretycznej i politycznej, jak odróżnienie pracy „produkcyjnej” i „nieprodukcyjnej”, pracy „w sferze materialnej” i „w sferze pozamaterialnej”, pracy „twórczej” i „odtwórczej” („powtarzalnej”) etc., a następnie kompleks teoretyczno-praktycznych zagadnień wartościowania pracy. Zamęt w tych sprawach spowodowały zresztą nie tylko podziały w naukach społecznych obserwowane w skali światowej. Na gruncie rodzimym wzmocniło go odrywanie się nauk społecznych od praktycznych potrzeb życia społecznego — niekiedy wymuszone okolicznościami społeczno-politycznymi, niekiedy jednak całkowicie dobrowolne. W tym drugim przypadku chodzi o uleganie „modzie” w zakresie paradygmatów bądź stylu uprawiania nauki (mam na myśli np. „styl ponadużyteczny” oraz ideał „uprawiania nauki przez duże N”), co tłumaczone bywa chęcią „dotrzymania kroku nauce światowej”, a co sprowadza się najczęściej do stosowania „klisz pozawczych”.

Okoliczności społeczno-polityczne uprawiania nauk społecznych w Polsce Ludowej wpłynęły ujemnie — jak się zdaje — przede wszystkim na zakres studiów i badań związanych z nieświadomą i świadomą aktywnością socjotwórczą (historiotwórczą) człowieka, szczególnie zaś działalnością (pracą) społeczną i polityczną. Jest to, przypomnijmy, działalność świadoma, polegająca na celowym przekształcaniu struktur i stosunków społecznych: prawnopolitycznych, własnościowych, klasowych, gospodarczych, administracyjnych itd. Na niewielką skalę badano działalność społeczną i polityczną w ramach koncepcji aktywizacji, odnoszonej do zachowań jednostki, zbiorowości pracowniczej lub małej społeczności lokalnej². Badawczo zaniedbane pozostały jednak takie obszary socjotwórczego działania ludzi, jak różnorodne ruchy społeczne (zwłaszcza reformatorskie), tworzenie się i działanie dobrowolnych stowarzyszeń oraz nieformalnych grup celowych, procesy pozainstytucjonalnej współpracy, współzawodnictwa i inne.

Teoretyczne studia nad „sterowaniem historią ludzką przez samego człowieka” — zainicjowane, jak wiadomo, przez klasyków marksizmu — w ostatnim półwieczu nie znalazły godnych kontynuatorów ani w krajach, w których obalono system kapitalistyczny, ani tym bardziej — co jest zrozumiałe — w krajach, w których ustrojową zasadą jest działanie żywiołowych procesów towarowo-pięniężnych (rynkowych) i gdzie przedstawiciele nauk społecznych stawiają sobie zgoła inne zadania. Ich

² Zob. Z. A. Żechowski, *Przemiany małych miast w procesie uprzemysłowienia*, Warszawa-Poznań 1972, rozdz. VI. 4, VII. 1-2, IX.2; tenże, *Rozwój planowy a aktywizacja społeczności lokalnej*, w: *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*, pod red. Z. T. Wierzbickiego, Wrocław 1973; tenże, *Aktywizacja społeczna jako problem socjologiczny i polityczny*, w: *Z zagadnień aktywizacji. Trzy szkice socjologiczne*, Katowice 1982.

zadanie polega, po pierwsze, na poszukiwaniu dróg i sposobów adaptacji do tych żywiołowych procesów, a po drugie — poszukiwaniu dróg łagodzenia ich społecznych skutków i ułatwiania ewolucyjnych zmian systemu społecznego, bez zmiany jego podstaw. Gdy nasi przedstawiciele nauk społecznych stosują importowane z zachodu „klisze” poznawcze do badania i wyjaśniania struktur i procesów społeczeństwa postkapitalistycznego (tzn. społeczeństwa okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu), to wówczas spełniają tę samą co ich wzorodawcy funkcję społeczną: konserwatywno-adaptacyjną. W naszych warunkach polegało to na „dalszym doskonaleniu” systemu biurokratycznego. Jest paradoksem, że w utrwalanie biurokratycznego ładu bezwiednie zaangażowali się uczeni obcy zarówno biurokratyzmowi, jak ideologii komunizmu, czerpiąc zresztą z tego pewien profit w kraju i za granicą. Zabrakło natomiast uczonych zdolnych do twórczego rozwijania wiedzy o pracy jako działalności socjotwórczej (historiotwórczej), potencjalnie możliwej i obiektywnie realizującej się — w taki czy inny sposób — tu i teraz, w społeczeństwie okresu przejściowego. Dopiero przełom społeczny wczesnych lat osiemdziesiątych przynosi, jak można przypuszczać, reorientację uczonych w tym zakresie, chociaż ich uwalniania się od zachodnich stereotypów myślenia i „klisz” poznawczych nadal nie widać.

Uwagę nauk społecznych w Polsce przyciągała dotąd głównie praca zawodowa. Ta część aktywności życiowej człowieka bywa wyodrębniana zwykle na tej zasadzie, że jest przez ludzi wykonywana stale bądź systematycznie na podstawie określonych kwalifikacji, stanowi źródło ich utrzymania, określa ich społeczną pozycję, rolę i prestiż, a także w znacznym stopniu określa (warunkuje) ich cechy kulturowe i socjopsychiczne. W dociekaniach i empirycznych badaniach nad pracą zawodową zwracano u nas uwagę na to, że jest ona ważnym składnikiem bądź korelatem położenia klasowego wykonujących ją osób i członków ich rodzin w strukturze społecznej. Nie w pełni jednak doceniano i odzwierciedlano w nauce fakt, że socjopsychologiczną i kulturową charakterystykę pracy zawodowej współokreślają makrospołeczne stosunki (relacje) ekonomiczne i polityczne. Ale też takie konceptualizacje badań nad pracą zawodową, które izolowały podnoszone zagadnienia od szerszych problemów pracy dostrzeganych w perspektywie antropologicznej czy kulturologicznej oraz od problemów wynikających z całościowego pojmowania społeczno-historycznej *praxis*, były owocem wspomnianych już uwarunkowań i świadomych wyborów.

W ciągu ostatnich trzydziestu kilku lat (licząc od „przełomu” z 1956 r.) pojawiły się w naszych naukach społecznych różne sposoby problematyzowania badań nad pracą. Po części wynikało to z pewnością z rzeczywistego społecznego zapotrzebowania — i w tym zakresie badania nad pracą miały charakter „autentyczny” czy „oryginalny”, po

części jednak wiązało się ze stosowaniem gotowych „klisz” poznawczych, importowanych z Zachodu. Owe kolejne, różne w sensie teoretyczno-problemowym sposoby konceptualizowania i operacjonalizowania badań nad pracą, zwłaszcza zawodową, objęły w ramach socjologii pracy i przemysłu oraz w pewnych działach pedagogiki i psychologii następujące kręgi spraw: a) sprawę samorządu robotniczego czy pracowniczego, zredukowaną następnie do zagadnienia stosunków między przełożonymi a podwładnymi w socjalistycznym zakładzie pracy oraz do tzw. stosunków międzyludzkich (polski nurt „human relation”); b) sprawę sprawnego zarządzania i kierowania socjalistycznym zakładem pracy (nurdy „naukowej organizacji” i „naukowego kierownictwa”, czyli menadżeryzm i technokratyzm wraz z ich pierwiastkami utopijnymi); c) sprawę postawy pracownika wobec pracy, widzianej pod kątem jego osobistych potrzeb, dążeń, aspiracji i wartości, a ostatnio także pod kątem „samorealizacji” i „podmiotowości” jednostki w procesie pracy (nurdy „humanistyczne” i socjopsychologiczne, wraz z ich wariantami utopijnymi). Mówiąc tu o pierwiastkach utopijnych technokratyzmu („naukowej organizacji”) i tzw. ludzkiej samorealizacji mam na myśli te dwa „bieguny współczesnego utopizmu”, które przekonująco scharakteryzował Jerzy Szacki³. Utopizm samorealizacji jednostki — dodam od siebie — wynika z mylnego wyobrażania sobie wzajemnych relacji między jednostką a systemem społecznym, między wolnością jednostki a niezbędnymi warunkami funkcjonowania życia społecznego.

Wymienione tu główne nurty krajowych studiów i badań nad pracą zawodową miały często utylitarne konsekwencje. Dowodzi tego powstanie szerokiego piśmiennictwa, w którym wyraziły się związki między badaniem pracy a formułowaniem różnych wniosków czy zaleceń mających na celu optymalizację funkcjonowania zakładów pracy, dowodzi tego również konstruowanie i propagowanie eufunkcjonalnych ustrojowo modeli czy też wzorów postaw i zachowań pracowniczych. Co więcej, tworzenie w pedagogice i socjologii tzw. wzorów osobowych socjalizmu⁴ nie byłoby zgoła możliwe bez odwoływania się z jednej strony do wyników badań empirycznych, z drugiej — do filozoficzno-społecznej i politycznej teorii socjalizmu funkcjonującego w Polsce Ludowej. Adaptacyjno-zachowawcza funkcja społeczna tych naukowych poczynąń wydaje się funkcją główną. Nie rozwinięto natomiast w naukach społecznych w stopniu zadowalającym studiów i badań pełniących funkcje krytyczno-reformatorskie, społecznie innowacyjne. Nie prowadzono, przykładowo biorąc, badań nad różnymi społecznymi aspektami i konsekwencjami tzw. intelektualizacji pracy robotniczej (co wiąże się z jed-

³ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 190-191 i n.

⁴ A. Jasińska, R. Siemińska, *Wzory osobowe socjalizmu*, Warszawa 1978; H. Muszyński, *Ideał i cele wychowania*, Warszawa 1974; *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*, pod red. B. Suchodolskiego, Warszawa 1977; i in.

nej strony ze wzrostem poziomu wykształcenia robotników, z drugiej — ze zmianą ich zadań w warunkach stosowania nowoczesnej technologii i organizacji procesów produkcyjnych); nie podjęto badań nad socjotwórczymi aspektami pracy zawodowej poza przemysłem i poza tzw. produkcją materialną (co wymagałoby nowego postawienia problematyki społecznych funkcji różnych grup zawodowych i środowisk inteligencji, np. intelektualistów, ekspertów, ludzi „wolnych zawodów”): zanedbano badania nad dialektycznym związkiem łączącym struktury pracy z innymi strukturami społecznymi oraz jedne i drugie struktury — ze świadomością społeczną itd.

W latach osiemdziesiątych w zasadzie zostaje przewyżniony paradygmat strukturo-funkcjonalizmu w naukach społecznych (ta orientacja, zawdzięczająca chyba najwięcej T. Parsonsowi, sprzyjała spełnianiu przez naukę funkcji adaptacyjno-zachowawczych) i pojawia się poszukiwanie nowych teoretycznych perspektyw czy punktów oparcia. Wielu uczonych sięga do psychologii — niestety, raczej psychologii jednostki (nawet do psychoanalizy) niż do psychologii społecznej: inni zwracają się ku dziewiętnastowiecznym i wcześniejszym, choć ostatnio na Zachodzie zmodernizowanym, idealistycznym orientacjom filozoficznym i historiozoficznym. Świadczą o tym zarówno rozmiary mody na badanie stosunków społecznych, pracy i w ogóle zachowań ludzkich przez pryzmat jednostkowych „potrzeb”, „dążeń” i „wartości”, jak też częste sięganie do idealistyczno-krytycznych światopoglądów w rodzaju O. Spenglera czy F. Znanieckiego (chodzi o krytykę cywilizacji zachodniej z pozycji mieszczańskich), albo do tych „pogodnych” chrześcijańskich czy liberalno-mieszczańskich wizji ładu społecznego, które Fryderyk W. Nietzsche — pisarz mętny, ale bardzo krytyczny — złośliwie nazywał „filozofią klechów”. Istotne jest, że wymienione kierunki intelektualnych poszukiwań zdają się nie gwarantować naukom społecznym rzeczywistego postępu. Nie zapowiada — jak sądzę — ani postępu, ani zwiększenia w Polsce prognostyczno-reformatorskich funkcji nauki o obecne orientowanie się uczonych raczej na jednostkę i jej wewnętrzne przeżycia, niż na społeczne zbiorowości, struktury i systemy, których funkcjonowanie (sprawne bądź nie, samoregulujące się dynamicznie bądź wymagające „zewnętrznych” interwencji itp.) zawsze było i pozostaje faktycznie „nadrzędne” czy „określające” wobec zarówno jednostek ludzkich, jak też ich działań czy przeżyć. Myślę zatem, że lepiej byłoby koncentrować uwagę na rzeczowych, empirycznie uchwytanych stronach, składnikach i aspektach pracy oraz czynić to z pozycji holistyczno-objektywistycznych.

Wspominałem przedtem o licznych piśmiennictwie popularnonaukowym, poświęconym pracy. Tylko w latach osiemdziesiątych ukazało się kilkanaście opracowań, w których przedstawiono wyniki refleksji i badań nad pracą różnych nauk humanistycznych, łącząc to z praktycz-

nymi sugestiami. Choć zaliczane do popularnych i wydawane w tanich nakładach, np. przez Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych (dawniej IW CRZZ), opracowania te są wartościowymi syntezami, poprzedzającymi — być może — tak zwane „poważne syntez naukowe”. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa z nich, a raczej na dwoje autorów⁵: Franciszka Jana Lisa (zob. bibliografię) i Danutę Dobrowolską⁵.

W studium *Praca w życiu człowieka* Danuta Dobrowolska dokonuje szerokiego przeglądu związków między losem człowieka i jego pracą. Autorka rozpoczyna od drogi do zawodu obranego przez nastolatka, którego aspiracje zawodowe i dążenia życiowe są kształtowane przez rodzinę i jej środowisko społeczne. Następnie rozpatruje doświadczenia i doznania osobnika wyniesione z kontaktu z pierwszą pracą oraz ich wpływ na dalszą drogę zawodową i dalszą życiową orientację. Okres „środkowy” życia zawodowego interesuje D. Dobrowolską pod czterema względami. Są to: a) wpływ pracy na miejsce człowieka w społeczeństwie, szczególnie na jego położenie materialne i pozycję społeczną; b) miejsce pracy zawodowej w systemie różnorodnych wartości jednostki oraz w systemie jej działań (aktywności); c) związki wzajemne pracy z życiem społecznym poza pracą; d) wpływ pracy na kulturę i etykę zawodową oraz na styl życia jednostki. Autorka omawia także schyłek życia zawodowego, który przynosi zmianę roli pracy w życiu jednostki, jej wycofanie się z aktywności zawodowej i przystosowywanie do nowej sytuacji życiowej. Przyjrząwszy się zatem roli pracy zawodowej w trzech głównych fazach życia jednostki, dochodzi do uogólniających refleksji psychologicznych i socjologicznych na temat czynników kształtujących wzajemne relacje pracy i życia człowieka, jego zadowolenie bądź niezadowolenie z pracy, identyfikację z pracą bądź poczucie sensu życia. Warto dodać, że Autorka wykorzystała autobiografie i pamiętniki oraz pewne opracowania syntetyczne, oparte przynajmniej częściowo na materiałach autobiograficznych (s. 244 - 250), które charakteryzują sytuację poszczególnych zbiorowości zawodowych w Polsce Ludowej.

W studium Franciszka J. Lisa *Praca. Chęć czy przymus?* znajdujemy z kolei przegląd refleksji oraz badań zachodnich i krajowych skoncentrowanych wokół całkiem praktycznego problemu: od czego zależy chęć do pracy i co zrobić, aby ludzie pracowali chętnie. Autor przygląda się krytycznie różnym „manipulatorskim” sposobom traktowania zatrudnionego, w których wykorzystywana bywa wiedza socjologiczna i psychologiczna. Charakteryzuje najpierw ruch „human relations” i jego polskie odpowiedniki (w tym „neopaternalizm”), następnie zaś przesunięcie się uwagi badaczy i praktyków na potrzeby emocjonalne i motywacje

⁵ D. Dobrowolska, *Praca w życiu człowieka*, Warszawa 1980; tejsze, *Wartość pracy dla jednostki w środowisku przemysłowym*, Wrocław 1984; tejsze, *Wartość pracy i jej przemiany we współczesnym społeczeństwie polskim. Próba diagnozy*, Studia Socjologiczne 1985, nr 3-4.

pracownika, na jego postawę i osobowość. Autor pokazuje, jak w ramach uprawianej u nas „teorii potrzeb” (którą na gruncie amerykańskim rozwinęli A. H. Maslow, F. V. Schneider i inni) polscy uczeni posługują się następującą hierarchią potrzeb: I — fizjologiczne, II — bezpieczeństwa, III — przynależności do grupy i miłości (sympatii), IV — uznania i szacunku, V — samorealizacji, a także wyodrębniają inne potrzeby (wiedzy i rozumienia, estetyczne itd.) nie mieszczące się w podanej hierarchii. Jego zdaniem obok tej abstrakcyjnej, uniwersalistycznie traktowanej „hierarchii potrzeb” (oderwanej od historycznych i obecnych uwarunkowań społeczno-kulturowych), tworzone były na drodze indukcyjnej, tj. opartych na badaniach empirycznych, różnych innych hierarchiach potrzeb i dążeń związanych z pracą, w szczególności z pracą zawodową w przemyśle. Wskazuje, że wśród autorów polskich sprawy te podejmowali im. in. J. Szczepański, A. Sarapata, X. Gliszczyńska, J. Reykowski oraz B. i H. Sterniczukowie.

F. J. Lis spostrzega znaczny wpływ, jaki na teoretyczne i praktyczne zainteresowania autorów polskich wywarło opracowanie M. Deutscha (1973 r.) poświęcone kierunkowi dążeń czy też orientacjom społecznym ludzi⁶. Dokonany przez Deutscha typologiczny podział orientacji (dążeń) obejmuje trzy ich grupy: a) dążenia skierowane na pożytek własny (orientacja indywidualistyczno-egoistyczna lub masochistyczna); b) rywalizację w obronie interesu osobistego (orientacje: konkurencyjna, wroga i obronna); c) dążenia do dobra społecznego, w którym zawiera się też i spełnia pożytek własny, czyli orientacje sprzyjające współpracy (altruistyczna, kolektywistyczna, egalitarnistyczna i wyrzeczeniowa). Teorię „społecznych dążeń” wykorzystywano u nas — stwierdza F. J. Lis — niekiedy w połączeniu z „teorią potrzeb” do celów zarządzania i kierowania zespołami ludzkimi w przemyśle⁷. Zadawano też sobie pytanie o kulturze uwarunkowania postaw, w tym chęci do pracy. Tu z kolei uczeni nasi wykorzystywali zachodnie studia nad kulturą, łącząc ich elementy z psychologicznym i pedagogicznym behawioryzmem.

Trzeba się zgodzić z poglądem F. J. Lisa, że badanie motywacji zachowań pracowniczych oraz szerszych układów i mechanizmów motywacyjnych było u nas łączone ze stopniowym przenoszeniem zainteresowań ze sfery emocjonalnej (potrzeby, dążenia) na sferę racjonalną (świadomą) zachowań człowieka — na jego zrationalizowane cele, aspiracje, wartości. Jak trafnie spostrzega Autor, rozwijano u nas badania nad sytuacjami kreującymi bądź wyzwajającymi określone motywacje pracownika, takimi jak sytuacja rozwojowa, obronna i dewiacyjna. Brano też pod uwagę składniki tych sytuacji, które sprzyjają bądź nie sprzyjają zachowaniu u pracownika trojkiego rodzaju równowagi: biofizycznej, społecznej i osobowościowej. Rozpatrywano związki pomiędzy sytuacjami

⁶ M. Deutsch, *The Resolution of Conflict*, New Haven 1973.

⁷ Zob. np. J. Reykowski, *Teoria motywacji a zarządzanie*, Warszawa 1975.

motywacyjnymi a położeniem społecznym jednostki (zob. bibliografię), a także rozwój osobowościowy jednostki przez pracę (D. Dobrowolska, J. Danecki, S. Kowalewski, K. Obuchowski, X. Gliszczyńska, T. Tomaszewski i inni).

W „manipulatorskim” nurcie polskich badań nad pracą — stwierdza F. J. Lis — znalazły się na koniec refleksje służące znalezieniu dróg i sposobów kształtowania chęci do pracy. Brano pod uwagę trojakiego rodzaju poczynania regulacyjne: w pierwszym rzędzie tzw. regulację energetyczną (ochrona zdrowia pracownika, racjonalne odżywianie, wypoczynek i kształtowanie optymalnych warunków fizycznego środowiska pracy), w mniejszym stopniu pozostałe dwa rodzaje — regulację orientacyjną i sprawnościową. Zwrócono także baczną uwagę na celowe kształtowanie społecznego środowiska pracy, przy czym w punkcie tym nastawienie „manipulatorskie” (oparte — przypomnijmy — na stosowaniu „klisz” zachodnich) zwykle zderzało się z zasadami i ideałami podejścia marksistowskiego. Nie przewyciężając tego „zderzenia” i opierając się nadal na mieszczańskich założeniach teoretyczno-ideowych (które m.in. przyjmują w tych sprawach „mikroskopową” i średnią skalę odniesień społecznych), domagano się w przedsiębiorstwie — lub w skali gałęzi czy branży gospodarczej — dostarczania pracownikom szerszej i bardziej wiarygodnej informacji, zwiększenia samorządności pracowniczej, w odniesieniu zaś do pracowników (zwłaszcza kierowniczych) domagano się nieanonimowości, kompetencji oraz kontroli i samokontroli. Sądono, że spełnienie tych dezyderatów — szeroko i niecierpliwie zgłaszanych zwłaszcza w okresie trudności gospodarczych i napięć społecznych — przywróci zdrowie stosunkom gospodarczym i społecznym, a ludziom pracy i same-mu procesowi pracy przywróci lub stworzy odpowiednie warunki.

Posłużyłem się tu szeroko dostępnym opracowaniem F. J. Lisa, aby przy rozbiórce jego treści konkretnie pokazać kierunki i sposoby podejmowania problematyki pracy w naszych naukach społecznych. Sądzę, że w ten sposób uwiarygodniłem wcześniej wyrażoną opinię, iż nasze nauki spełniały — bez względu na subiektywne zamiary uczonych — funkcję przystosowywania mas pracowniczych (a więc ogółu społeczeństwa) do warunków życia i pracy, jakie on stwarzał. Uzupełnieniem owej funkcji wspomagająco-zachowawczej wobec systemu była jednak także jego krytyka, wyrażająca się m.in. w dezyderatach reformatorskich. U podstaw tych dezyderatów nie tkwi jednak, jak mogliśmy się przekonać, wyraźny zamysł celowego przekształcenia stosunków społeczno-gospodarczych w makroskali, prowadzącego do stworzenia nowego modelu socjalizmu. Dostrzec tam można raczej dwie, niezgodne ze sobą orientacje czy opcje ideowe. Jedna z nich, nazwijmy ją „manipulatorską”, łączyła się z socjotechniką „dalszego doskonalenia” ówczesnego systemu. Druga, wychodząca z różnych mieszczańskich (niekiedy plebejskich) ideałów i wzorów społecznych, poprzez krytykę rzeczywistych stosunków w procesie

pracy i wspomniane już dezyderaty przygotowywała poniekąd grunt dla reformy makrosystemu społecznego, lecz reformy mającej odtworzyć w Polsce model stosunków ekonomicznie — liberalnokapitalistycznych, a politycznie — socjaldemokratycznych.

Nie wdając się tu w ideowopolityczne wartościowanie tych opcji czy orientacji w nauce, chciałbym wyrazić osobisty pogląd, że żadna z nich nie jest teoretycznie ambitna, żadna nie stwarza poznawczych szans ani nie zapowiada takich poznawczych wyników, które by mogły posłużyć głębokiej przebudowie („perestrojce”) społeczeństwa okresu przejściowego. Trudno byłoby jednak zaprzeczyć, że przeniesienie na polski grunt współczesnych zachodnich orientacji teoretycznych i badawczych oraz wykorzystywanie ich do poznania realiów polskich stanowi niezbędny składnik, a nawet warunek rzeczywistego rozwoju nauki, jeśliby miała ona niebawem zmierzyć się z tak trudnym zadaniem, jak wskazanie dalszej drogi do socjalizmu.

III. WARTOŚCI JAKO PRYZMAT BADAŃ NAD AKTYWNOŚCIĄ ZAWODOWĄ I ŻYCIOWĄ CZŁOWIEKA

W toku badania aktywności życiowej człowieka, a zwłaszcza pracy, nauki mogą — jak już stwierdziliśmy — koncentrować swą uwagę albo na samej pracy oraz na jej zewnątrz-sytuacyjnych bądź strukturalno-społecznych uwarunkowaniach, albo na okolicznościach i czynnikach uruchamiających aktywność jednostki. W tym drugim przypadku wyodrębnić można — cały czas pamiętając o umowności naszej typologii podejść i orientacji poznawczych — koncentrowanie uwagi albo na okolicznościach i czynnikach od jednostki mało zależnych, jak potrzeby fizjologiczne i niektóre inne oraz pewne nastawienia emocjonalne i „nawyki” jednostki (należące do tzw. sfery przedracjonalnej czy pozaracjonalnej, w której działają społeczno-kulturowe w d r o ż e n i a człowieka), albo na okolicznościach i czynnikach całkowicie człowiekowi świadomych, podlegających jego kontroli i stających się niejako instrumentami jego „gry o życie”. Do tych ostatnich należą cele, dążenia i aspiracje — stające się „siłą napędową” działań lub ich motywacją, a dalej ideały, wzory lub wzorce, normy i wartości — skorelowane w różny sposób z celami bądź z dążeniami i aspiracjami, nadające im „sens” oraz „wymiar moralny”.

Przy badaniu i interpretacji kontrolowanych przez jednostkę „sił napędowych” i motywów jej działania uczeni mają do wyboru różne teorie średniego zasięgu (w rozumieniu R. K. Mertona) wraz z zespołem odpowiadających każdej z nich koncepcji i kategorii analitycznych. Należą tu: teoria potrzeb, teoria orientacji (dążeń), teoria motywacji, teoria regulacji zachowań oraz teoria wartości. Ta ostatnia zdaje się budzić największe nadzieje i staje się ostatnio wręcz modna. Centralne pojęcie tej

teorii — „wartość” — bywa cenione zarówno jako skuteczne narzędzie analizy ludzkiej aktywności, jak też kategoria dobrze służąca integracji wiedzy o człowieku oraz syntezie tej wiedzy.

Czy nadzieje związane z teorią wartości i samym pojęciem „wartość” są uzasadnione? Co rzeczywiście nowego może przynieść nauce i praktyce społecznej analiza aktywności ludzkiej przez pryzmat wartości? Aby znaleźć odpowiedź na te pytania, sięgnijmy na początek do źródeł historycznych i encyklopedycznych.

Historycznie rzecz biorąc, pojęcie wartości pojawiło się mniej więcej równocześnie w ekonomii i filozoficznej aksjologii⁸. U Adama Smitha oznaczało „wartość przedmiotów, rzeczy” (worth of something), u zwolenników filozofii I. Kanta — wszystko co dla człowieka może być cenne bądź godne pożądania. W aksjologii rozszerzone użycie pojęcia wartości ugruntowali niemieccy neokantyści (np. Rudolf Hermann Lotze), następnie przyczynili się do tego Fryderyk W. Nietzsche, Eduard von Hartmann (w swoim *Grundriss der Axiologie*, 1909) oraz Max Scheler (*Der Formalismus in der Ethik...*, Halle 1916). Na gruncie amerykańskim teorię wartości rozwijali Ralph Berton Perry (*General Theory of Value*, 1926) oraz John Dewey (*Human Nature and Conduct*, 1922; *Theory of Valuation*, 1939). Nie zabrakło zwolenników teorii wartości wśród filozofów reprezentujących zarówno obiektywistyczne, jak subiektywistyczne stanowiska w ontologii oraz różne nurty filozofii (np. pozytywista A. J. Ayer i egzystencjalista J.-P. Sartre), wskutek czego „wśród filozofów, etyków i estetyków toczy się spór, czy wartość jest czymś, co przysługuje przedmiotowi obiektywnie czy subiektywnie. [...] W filozofii współczesnej, również marksistowskiej, wartość oznacza stosunek działającego człowieka do danego przedmiotu, związany z przeświadczeniem, że przedmiot ów potrafi zaspokoić — pośrednio lub bezpośrednio — jego potrzeby, i w tym sensie wartość ma charakter subiektywny, ale jednocześnie ma ona swój aspekt obiektywny gdyż jest uzależniona od potencjalnych właściwości danego przedmiotu”⁹.

W naukach społecznych kategoria wartości powinna by mieć znaczenie węższe niż w aksjologii i bardziej skonkretyzowane. Tak dzieje się w ekonomii, gdzie nadal oznacza ona „wartość rzeczy i funkcjonuje obok takich wąskich i wyspecjalizowanych pojęć, jak „wartość dodatkowa”, „wartość użytkowa” czy „wartość wymienna”. Ale już w antropologii sprawa jest skomplikowana. Pojęcie wartości bywa tam odnoszone do różnych zjawisk społeczno-kulturowych, takich jak powin-

⁸ *The New Encyclopaedia Britannica. Micropaedia*. New York-London 1975, vol. 1, s. 688.

⁹ *Encyklopedia Powszechna PWN*, wyd. 2, Warszawa 1987, t. IV, s. 655 (podkreślenie — ZAŻ).

mości i zobowiązania, ethos, wzory kultury, styl życia oraz „wiodące w kulturze sprawy, motywy czy obiekty”¹⁰.

W psychologii (indywidualnej) pojęcie wartości może również oznaczać wiele różnych rzeczy. Odnoszone bywa do skłonności jednostki, jej potrzeb, uczuć, dyspozycji, interesów, preferencji, motywów oraz do wszystkiego tego, co angażuje emocje bądź energię psychiczną, czy też skłania jednostkę do oceniania (wartościowania)¹¹. Z kolei w socjologii i naukach politycznych, które zdaniem Robina M. Williamsa w podobny sposób posługują się tym pojęciem (a od siebie dodam, że dotyczy to również współczesnej psychologii społecznej), za pomocą pojęcia wartości oznaczane bywają: interesy, wzory i normy etyczne, ideały i ideologie, obyczaje i wszelkie inne normy zachowania, następnie skłonności i dążenia, aspiracje, wreszcie zobowiązania, uprawnienia i sankcje¹². Dodać trzeba, że pojęciem wartości uczeni i publicyści posługują się często przy opisach i ocenach systemów władzy (systemów politycznych) i ich zmian, przy charakterystyce i ocenie różnych ruchów społecznych oraz dynamicznych stanów opinii publicznej, przy opisach i ocenach zmian kulturowych w ogóle, lub zmian, w poszczególnych segmentach kultury (np. w oświacie), wreszcie przy opisie i ocenie ludzkich postaw i zachowań, tak jednostkowych, jak zbiorowych¹³.

Ogólnie rzecz biorąc, w naukach społecznych pojęcie wartości odnosić się może do wszelkich modalnych odcieni orientacji krytycznej człowieka oraz do jego zachowania świadomie „selektywnego”¹⁴. Zdaniem niektórych socjologów, wartości — szczególnie tzw. naczelne, centralne czy ostateczne — mogą stanowić „pierwotne i podstawowe źródło motywacji każdego świadomego, racjonalnego, zorientowanego na cel zachowania”¹⁵. Same jednak, będąc owym pierwotnym źródłem motywacji, wcale nie muszą być w pełni uświadamiane sobie przez jednostkę¹⁶. Empiryczne badanie ludzkich zachowań celowo-racjonalnych skłoniło już S. Ossowskiego do wyodrębnienia dwóch rodzajów wartości — „uznawanych” i „odczuwanych”¹⁷, inni badacze zwrócili uwagę na

¹⁰ *International Encyclopaedia of the Social Sciences*, New York 1972, vol. 15, s. 284 - 285. Wymienia się tu: „obligation, ethos, culture, pattern, themes, life style”.

¹¹ *Ibidem*; wymienia się tu: „attitudes, needs, sentiments, dispositions, interests, preferences, motives, cathexes, valences”.

¹² *Ibidem*; wymienia się tu: „interests, ethics, ideologies, mores, norms, attitudes, aspirations, obligations, rights, sanctions”.

¹³ Zob. *The New Encyclopaedia Britannica*, vol. X, s. 344, oraz *Macropaedia* (według podanych zagadnień): vol. 14, s. 698; vol. 16, s. 974; vol. 15, s. 212; vol. 6, s. 413; vol. 2, s. 360.

¹⁴ *International Encyclopaedia of the Social Sciences' vol. 15*, s. 283.

¹⁵ H. P. Fairchild, *Dictionary of Sociology and Related Sciences*, Ames 1957, ft 332.

¹⁶ Zob. M. Rokeach, *The Nature of Human Values*, New York 1973.

¹⁷ S. Ossowski, *Konflikty niewspółmiernych skal wartości*, w: Dzieła, t 3 *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 71 -101.

„wartości projektowane”¹⁸, a jeszcze inni — do których sam się zaliczam — uważają za potrzebne odróżnianie wartości „deklarowanych”, „przestrzeganych” i „realizowanych” w praktyce. Pojęcie wartości, jak z tego widać, jest w humanistyce nadużywane. Stało się wieloznaczne i przez to raczej utrudnia niż ułatwia porozumiewanie się. Jego wieloznaczność może być jednak, jak się zdaje, przydatna w propagandzie politycznej oraz religijnej.

Jeśli pojmować wartości jako pierwiastek modalny orientacji krytycznej jednostki, albo — innymi słowy — jako pewien wyraz stosunku działającego człowieka do dowolnych obiektów, stanów rzeczy, stosunków itp., to nie sposób zapomnieć, że tak pojmowane wartości kształtują się u jednostek w toku wychowania, socjalizacji i akulturacji. W społeczeństwie są one tworzone na kanwie wszystkich jego żywotnych procesów, wchodzą do kulturowego dziedzictwa, są przekazywane następnym pokoleniom i modyfikowane pod wpływem zmian w życiu społecznym i kulturze. Wartości stanowią jeden z wytworów a zarazem elementów kultury zbiorowej, funkcjonują obok innych elementów i tworzą wspólnie z nimi konfiguracje kulturowe: węższe — jak ideały, wzorce, normy czy role społeczne; szersza — jak ideologie, mity, utopie, systemy etyczne i religijne. Zanim jednostka pozna, przyswoi sobie bądź wybierze takie czy inne wartości (witalne, utylitarne, etyczne itd.), trzeba w niej poprzez socjalizację i wychowanie rozbudzić najpierw wrażliwość aksjologiczną i tzw. potrzebę aksjologiczną. Na nich dopiero może oprzeć się aksjologiczna świadomość i samokontrola jednostki, to zaś z kolei jest podstawą jej orientacji krytycznej i „selektywnego” zachowania.

U dziecka rosnąca świadomość i samokontrola aksjologiczna (etyczna) przekształca je z wychowanka w partnera procesu wychowawczego, z dorosłego pracownika czyni współpracownika (partnera), ze społecznego obiektu — podmiot społeczny. Poprzez świadomy wybór wartości i następnie ich „przestrzeganie” w zachowaniu dokonuje się proces autokreacji jednostki w aspekcie ideologicznym i moralnym. Wartości stają się czynnikiem osobowościotwórczym, ważnym składnikiem orientacji życiowej, społecznej i zawodowej jednostki, wyznaczają jej społeczny obszar kontaktów z innymi, zbliżania się i stowarzyszania, współwyznaczają zatem jej byt społeczny i jej ludzki los.

Wszystko to jednak, nie zapominajmy, dokonuje się w społeczno-kulturowym otoczeniu jednostki i jest w poważnym stopniu uwarunkowane procesami społecznymi o szerszym zasięgu. Nie sposób zatem ignorować rolę rodziny oraz innych grup i instytucji poddających jednostkę jeszcze we wczesnym dzieciństwie socjalizacji i wychowaniu. Od nich wszak zależy, czy wrażliwość lub potrzeba aksjologiczna w ogóle

¹⁸ W. Wiśniewski, *Władza, dobrobyt i wykształcenie w systemie wartości społeczeństwa polskiego*, w: *O społeczeństwie i teorii społecznej*, Warszawa 1985, s. 531

zostaną rozbudzone, a jeśli tak, to w jakim stopniu oraz na jakie wartości zostaną one ukierunkowane. Również w późniejszych fazach rozwojowych jednostki — w szkole, grupach rówieśniczych, miejscu pracy itd. — bezsporny jest socjalizujący wpływ na nią najbliższego środowiska i jego podkultury. Wiązą się z tym trzy okoliczności, na które chciałbym zwrócić uwagę. Pierwsza polega na tym, że dopóki istnieje strukturalne, pionowe zróżnicowanie społeczeństwa (nie ma większego znaczenia, czy będziemy je pojmować jako zróżnicowanie klasowe, warstwowe, majątkowe, statusowe, prestiżowe czy inne) i dopóki temu zróżnicowaniu odpowiadają pewne środowiskowe podkultury oraz pewne poziomy udziału w reprezentacyjnej kulturze społeczeństwa, dopóty jednostki znajdujące się z mocy urodzenia lub wykonywanej pracy na którymś ze szczebli owej pionowej struktury nie mogą być socjalizowane i wprowadzane do kultury dokładnie tak samo, jak na innych szczeblach, zwłaszcza wyższych. Stanowi to poważny czynnik wpływający także na sferę aksjologiczną (etyczną) rozwoju jednostki, w tym na zestaw przekazywanych jej i wybieranych przez nią wartości.

Druga istotna okoliczność polega na tym, że styka się z wartościami aksjologicznie wyizolowanymi, lecz poznaje je poprzez wspomniane konfiguracje kulturowe jako ideały, wzorce, normy czy role społeczne (we wczesnym okresie rozwojowym nie mogłaby ich zresztą inaczej percypować). W następnych fazach rozwoju jednostka jest zapoznawana z systemem religijnym i etycznym swego środowiska oraz poznaje tę czy inną ideologię lub jej elementy, słowem — kształtuje swój światopogląd. Wtedy również wartości występują „uwikłane” w owe szersze konfiguracje kultury. Rzecz przeto w tym, iż do jednostki wartości docierają zawsze w „opakowaniu” różnych konfiguracji kulturowych, jako część systemu etycznego, religii, ideologii, światopoglądu.

Dochodzimy tu do trzeciej okoliczności, która polega na tym, że w społeczeństwie zróżnicowanym strukturalnie na podłożu ekonomicznym i politycznym (tzn. podzielonym na klasy, warstwy itd.) wszelkie konfiguracje kulturowe noszą specyficzne znamiona tych „poziomów”, z którymi są powiązane genetycznie bądź funkcjonalnie. Wyrażają bowiem położenie i potrzeby żyjących na danym poziomie zbiorowości ludzkich, odzwierciedlają ich zbiorowe interesy, dążenia i aspiracje, wyrażają także ich tęsknoty, ideały i wartości. Dopóki zatem istnieje strukturalne, pionowe zróżnicowanie społeczeństwa (które lepiej jest nazywać społecznym podziałem), dopóty funkcjonują i reprodukują się odpowiadające mu zróżnicowania światopoglądu, ideologii, etyki oraz systemów i hierarchii wartości. Nie wynika z tego jednak, iżby nie miało sensu poszukiwanie tzw. wartości ogólnoludzkich oraz takich hierarchii czy systemów wartości, które przez swe podobieństwo mogą zbliżać do siebie i łączyć w praktycznych działaniach jednostki nale-

zące do odmiennych, nawet odległych od siebie poziomów społecznej struktury.

Do podobnej w gruncie rzeczy refleksji skłania zróżnicowanie wartości oraz ich hierarchii aktualizujące się na podstawie społecznego podziału pracy, włączając w to podział oparty na wymogach techniki, technologii i organizacji pracy. Czynniki różnicującymi hierarchie wartości mogą być: stanowisko w pracy (kierownicze, niekierownicze), zadania zawodowe, role społeczne, wiek bądź staż pracy, kwalifikacje itd. Jest oczywiste, że inną hierarchią wartości posługuje się dyrektor przedsiębiorstwa czy kierownik produkcji, odpowiedzialny za ilość i jakość produktów, rytmikę pracy, ład organizacyjny itd., niż szeregowy pracownik wykonujący swe czynności głównie z myślą o tym, by dobrze zarobić, i jeszcze inną niż reprezentanci pracowników działający w samorządzie albo w związku zawodowym. Powszechnie także jest postzegana odmienność lub zgoła rozbieżność wartości u tej samej jednostki, raz występującej w społecznej roli producenta, innym razem w roli nabywcy produktu, konsumenta. Chodzi mi wszakże o to, że związane z rolami zawodowymi rozbieżności wartości bądź ich hierarchii nie udaremniają zasadniczo współdziałania między ludźmi, mającego u podstaw jakieś „nadrzędne” czy „finalne” wartości. Natomiast realną przeszkodą współdziałania stawałaby czy staje się taka sytuacja, kiedy hierarchia wartości związanych z miejscem jednostki w społecznym podziale pracy łączy się u niej w swoisty sposób z hierarchią wartości wynikającą z miejsca danej jednostki w społecznej strukturze, słowem wtedy, gdy jednostka tworzy sobie — choćby nieświadomie — wyraźnie klasowy system wartości. Myślę, że z tego rodzaju sytuacjami również mamy obecnie w Polsce niejednokrotnie do czynienia.

Poruszam tu sprawy, które w znanych mi naukowych refleksjach i badaniach nad wartościami nie są zadowalająco brane pod uwagę. Wydaje mi się w związku z tym, że rozpatrywanie jednostkowych zachowań przez pryzmat wartości jest interesującym i do pewnego stopnia skutecznym postępowaniem analitycznym, ale zarazem takim postępowaniem, któremu zagraża poznawcza jednostronność i ograniczoność. Przypuszczam także, iż ewentualna synteza wiedzy o aktywności człowieka, jaką można by otrzymać na podstawie dotychczasowych sposobów uprawiania teorii wartości i związane z nimi badania nad wartościami, nie uwzględniałyby wielu zupełnie podstawowych składników i stron życia społecznego. Zarówno takich, od których zależy, jak i takich, w których urzeczywistnia się prawdziwie podmiotowa rola człowieka jako wytwórcy dóbr materialnych, twórcy kultury i twórcy stosunków społecznych, w których sam żyje i które przekazuje w dziedzictwie następnym pokoleniom.

WORK AND VALUES IN SOCIAL SCIENCES RESEARCH

Summary

The article contains reflections on wide or narrow understanding of work in the theory and research praxis of sociology, psychology and pedagogics. It shows wide understanding of work in philosophical axiology and anthropology and then it presents a partition of that object of research done by social sciences. The article focuses its attention on research on work for remuneration, especially on work in industry, i.e. the most advanced research on work in Poland and contains a review of various research trends: „social engineering” together with humanistic and personalistic approaches. The author links with the latter approaches the research on human activity set in the perspective of values.

The author takes a critical attitude both with respect to „social engineering” trends in sociology and psychology of industry as well as towards some more recent „medium range” theories (a theory of needs, of orientation, of motivation, a theory of regulation of behaviours, of values). The author finds in those theories a common „manipulatory” orientation which performs adaptative and preservative functions with respect to the social system. The author confronts them with, the postulated critical-reformatory orientation which, taking as a starting point a wholistic understanding of socio-historical praxis, were to be useful in implementing a deep reform of the society in a transition period from capitalism to socialism.